

Stanisław Windakiewicz

Mickiewicz i Byron

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 31/1/4, 127-132

1934

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

możnaby „oczyszczenie domu odysseuszowego“ z gachów i wszelakiego paskudztwa przyrównywać do hasła Robakowego:

Więc nie dość gościa czekać, nie dość i zaprosić,
Trzeba czeladkę zebrać i stoły pownosić,
A przed ucztą potrzeba dom oczyścić z śmieci,
Oczyścić dom, powtarzam, oczyścić dom, dzieci!

— jak również zerwanie się w czasie śniadania zajazdowego, na hasło Robaka, do walki z Moskałami i wytracenie tych Moskali zestawiać z zemstą Odysseusza i wymordowaniem zalotników. Komuś innemu podźwignięcie „syczoryka“ przez Kniaziewicza (gdy inni tego uczynić nie potrafili) będzie nawodzić na pamięć odyssejską „scenę z łukiem“ — a dwie ostatnie księgi *Pana Tadeusza* (zwłaszcza XII *Kochajmy się*) ostatnią księgę *Miru i jednania* w Odyssei. Gdyby ktoś chciał uparcie wejść dalej w szczegóły, mógłby obstawać przy innych jeszcze rzeczach: że Mentor-Atena, podburzająca Telemaka przeciw zalotnikom, przypomina „miejscami“ podburzające występy Gerwazego względem Hrabiego czy Dobrzyńskich; że Hrabia przemawia podczas *Kłótni* do Sopliców w sposób przypominający nieco przemówienie Telemaka do zalotników (przy końcu I ks. *Odyssei*); że Maciek nad Maćkami na tle swego domu — to jakby stary Laertes w swojej zagrodzie, że i w *Radzie* dobrzyńskiej można doszukać się rysów pokrewnych z wiecem ludów Itaki przed wyprawą Telemaka (sposób wzruszania słuchaczy, wystąpienie i spędzenie Jankiela); że są podobieństwa w ceremonjale uczt, albo znowu w fakturze poematu, np. w sposobie zaczynania i kończenia ksiąg, w sposobie łączenia odstępów poszczególnych ksiąg i t. d. i t. d.

Szczegółowe zestawienie obu poematów wydałoby pod tym względem plon daleko obfitszy, niż ten, który osiągnęli badacze dotychczasowi. Inna sprawa, że wysnuwanie wniosków jest w tego rodzaju genealogji często zawodne.

Nie to było też celem niniejszego artykułu. O ducha *Odyssei*, o atmosferę tego poematu homerowego w królestwie *Pana Tadeusza* chodziło przedewszystkiem. O ten nastrój i ton, jaki uniósł się z *Odyssei* i rozpostarł się nad polską epeją, odzywając się z niej każdemu czujnemu uchu¹.

Lwów

Stanisław Łempicki

¹ Odczuł to — mojem zdaniem — także Słowacki, pisząc swoją przepiękną kontynuację *Pana Tadeusza*. I dla niego przez izby soplicowskiego dworu idą dalekie drogi odejść i powrotów polskich. Taką to drogą, „w noc wietrzną, śnieżną“, przy śpiewie wichrów i świerszczów, zaszedł do domu Sędziego sam cesarz Napoleon i jak symbol żywy największej polskiej odyssei stanął w obliczu Zosi...

A mimo to choć ci poeci tak bardzo się różnili i w zupełnie odmiennych warunkach życiowych pozostawali, było coś, co ich połączyło i młodszego ku starszemu pociągnęło. Obaj byli wyobrazicielami ponapoleońskich czasów i sympatja polityczna ich zbliżała. Byron był duchem rewolucyjnym, zapamiętałym wyznawcą wolności ludów i nieprzyjacielem królów i tyranów. Temi przekonaniem przemawiał do wyobraźni polskiego kresowca, który tylko z przymusu ulegał do czasu naciskowi despotycznego rządu. Lord angielski poruszał prawie zawsze temata współczesne, żył terażniejszością i wrażliwy był na upodobania nowszych czasów. To pociągnęło także ku niemu młodszego poetę, który chciał również służyć terażniejszości, uwolnić się od przesądów i widnokregu minionego stulecia i zerwać z nudnymi tematami dawniejszej literatury.

Ale te czynniki były jeszcze za słabe, aby Byron mógł stać się wzorem dla Mickiewicza. Najwięcej zaważyło to, że poeta angielski przedstawiał w oczach Mickiewicza ideał człowieka nowoczesnego, samodzielnego i niezależnego, o zupełnie rozwiniętej indywidualności, szerszego i głębszego pokroju, niż dawny Rousseau. U niego mógł się nauczyć swobodnego wyrażania swych radości i smutków, uniesień i zwątpień; podziwiać jego wrażliwość, siłę przekonań i umiejętność wydatniania własnych podmiotowych nastrojów duchowych. Przemawiała do niego szczerłość i otwartość poety angielskiego w zaznaczaniu osobistych upodobań i wstrętów. Cenił go jako poetę prawdy, wrywającego się z pod przymusów salonowych, szukającego oparcia w opinii światowej, śmiało wypowiadającego swe zapatrywania i nieznużenie walczącego z hipokryzją i kłamstwem angielskim. Bogata indywidualność lorda angielskiego olśniewała go. Żyjąc w państwie autokratycznym, w którym jednostka nie miała żadnego znaczenia, tem tęskniej zwracał się ku niemu. Chciał rozwinąć silny i niezależny charakter, oprzeć się niwelującym wpływom otoczenia i nie dać się wciągnąć w tryby państwa autokratycznego, zmierzającego do przeobrażenia wszystkich jednostek w kółka wielkiej maszyny rządowej. Smutek głęboki, brak radości z życia, melancholja i znużenie Byrona mniej do niego przemawiały. Korzystał z właściwości wzoru, które dla niego miały wartość.

Czytując z uniesieniem jego dzieła, zaczerpnął z nich oczywiście nieco pobudek literackich, choć mu te jako genialnemu artyście nie były konieczne. Zwrócił się do niego już w młodości, gdy zapragnął wyrobić sobie własną indywidualność i od nacisku Filomatów się uwolnić. „Byrona tylko czytam, książkę gdzie w innym duchu pisano rzucam, bo kłamstwa nie lubię“, pisze do Malewskiego (1822). Przetłumaczył *Euthanasię* i *Ciemność* z jego okolicznościowych poezyj, które wypadły jeszcze słabo. Ale potem dał nam *Sen*, arcydzieło tłumaczenia co do natchnienia i siły, choć z opuszczeniami,

dodatkami a nawet pomyłkami. Powoli pisma poety angielskiego zaczęły oddziaływać na jego twórczość. Daleki wpływ *Manfreda* znać w *Dziadach* wileńskich. W rozmowie Gustawa z Księdzem można dosłuchać się ech dialogu bohatera byronowskiego z Strzelcem alpejskim i Opatem of St. Maurice.

Ale Mickiewicz nie tak dalece korzystał z pomysłów artystycznych Byrona, jak szukał w jego pismach pobudek do własnej twórczości. Największe wrażenie wywarło na nim sprawozdanie podróżnicze *Childe Harold's Pilgrimage*. Utwór odpowiadał bardzo jego *principium mobilitatis*, wyznawanem w młodości. Polubił go i w podróżach z sobą woził. Z ogniem i wielkim polotem przełożył *Pożegnanie Czajld Harolda* „Bywaj mi zdrowy, kraju kochany“. Znajdując się w Krymie, chciał ułożyć poemat ciągły, „do którego miały wejść obrazy miejscowe“. Ale włożywszy się w Odessie w posługiwanie się sonetem, ujął go w tej formie. „Nieuchronne podobieństwo z *Childe Haroldem* odstraszyło go“ od technicznego naśladowania, jak wyznał Malewskiemu. Jednak w *Sonetach Krymskich* pozostała pamiątka pierwotnego pomysłu w symbolicznej figurze pielgrzyma, który pewną ilość sonetów w nieco ściślejszą całość wiąże. Spotykamy go w *Widoku gór z Kozłowa*, *Mogiłach Haremu*, *Pielgrzymie* i *Drodze nad przepaścią*. Także sprawozdanie z pobytu w Rosji, ujęte w *Ustępie*, dołączonym do *Dziadów* drezdeńskich, zdradza podobne pochodzenie. Postać byronowskiego pielgrzyma, przybysza z Zachodu, podróżnego, pojawia się w opisach *Petersburga*, *Pomnika Piotra Wielkiego* i w *Oleszkiewicz*u. W Rzymie po raz trzeci zwrócił się do tego wzoru i chciał „o starożytnym Rzymie pisać wierszami“, jak donosił Jeżowskiemu. Ale odstąpił od tego zamiaru, uprzedzony opisem Byrona. „O Rzymie trudno pisać, wyznaje. Byron jak Horacjusz Cocles, wielkim krokiem most na Tybrze zajął, *ingenti gradu occupavit pontem*“. Jest to ciekawa okoliczność, że w trzech wykonanych lub niewykonanych projektach opisów krajobrazowych, Mickiewicz powodował się jednym i tym samym poematem Byrona.

Obok tego uderzyły Mickiewicza w tem sprawozdaniu podróżniczem pewne szczegółowe uwagi i wyrażenia, które na długo utkwiły w jego pamięci. Zastanowiła go obszerniejsza wzmianka o bitwie pod Waterloo i w ostatnim roku wykładów paryskich ją zużytkował. Pieśń czwartą przestudjował drobiazgowo. Pominąwszy wspomniany ustęp o Rzymie, będąc w Wenecji, poszukiwał za wskazówką poety Albionu nut gondolierów do *Jerozolimy Wyzwolonej* Tassa i nic nie znalazłszy, z żalem pisał do Lelewela: „Nut gondolierów do zwrotek Tassa nie dostaliśmy, bo już dawno gondolieri umilkli“. Ustęp o wodospadzie w Terni, znajdujący się w tej pieśni, wymienił w rozmowie z Henryką Ankwiczówną. Gdy wyjeżdżała z Rzymu do Genewy, poprosił ją, aby go w przejeździe oglądnęła i opis

mu przesłała, co panna z przyjemnością uczyniła. Wreszcie w tejsze pieśni uderzył poetę domysł Byrona, że za model do posągu *Umierającego gladiatora* w Muzeum Kapitołińskim służył rzeźbiarzowi starożytnemu jeniec słowiański z nad Dunaju. Przypuszczenie to pochwycili skwapliwie polscy romantycy i Mickiewicz omówił je z kolei w wykładach paryskich. Jak widzimy, poemat podróżniczy Byrona dał podnetę do rozmaitych dumań i zamierzeń naszego poety. Gdy się ocenia jego skutki na wyobraźnię polskiego twórcy, stwierdzić można, że posiadał inne usposobienie, niż Byron. Opisy jego są spokojniejsze i przedmiotowe. Poeta nasz był bardziej światłem, niż sobą zajęty, i tej skłonności do moralizowania, co Byron, nie okazywał.

Oprócz *Childe Harolda pielgrzymki*, na twórczość Mickiewicza wywarły pewien acz mały wpływ wierszowane powiastki tureckie Byrona, osnute na wspomnieniach poety z pobytu w Grecji i Turcji. Grecy pozostawali wtedy w jarzmie tureckim i tylko w skrytości mogli marzyć o niepodległości. Znajdowali się oni w podobnym położeniu, jak Polacy, i budzili wielkie współczucie u nas i w całym świecie zachodnim. Zajmując się tureckimi powiastkami Byrona, Mickiewicz zyskiwał możliwość wyrażenia w pośredni sposób swych snów wolnościowych. Zwrócił się naprzód do *Giaura* i po wielu przerwach dokonał wreszcie tłumaczenia tej powiastki. Jest to najobszerniejszy przekład jego pióra z obcego języka. Znajdują się w nim malownicze obrazki dworu bogatego Turka i cichego klasztoru greckiego, związane opisem napadu Arnautów na orszak turecki. Treść stanowi zemsta chrześcijanina na Turku za utopienie branki, w której się kochał. Płomiennie wylewy i skargi miłosne urozmaicają akcję. Przekład ten, obok *Sonetów Krymskich* i *Farysa*, jest nowem świadectwem znajomości Wschodu u naszego poety. Widać ją omal nie w każdym wierszu.

Pracę swą podjął nasz epik, aby ustalić smak romantyczny w Polsce i dać wzór prawdziwie romantycznej powiastki. Jest to arcydzieło przekładu z najświetniejszego okresu jego twórczości. Zabrał się do niego jeszcze na Litwie, w Dreźnie nad nim pracował i ostatecznie wśród pisania *Pana Tadeusza* wykończył. Tłumaczenie jest dzielne, niezmiernie potoczyste, nie tak dalece dosłowne, jak raczej zmierzające do należytego uchwycenia myśli i nastroju oryginału. Poeta złożył w niem dowód znacznego opanowania języka angielskiego. Młodzieńcze przekłady *Euthanasii* i *Ciemności* wydają się nieudolnemi wypracowaniami w porównaniu z tem mistrzowskiem oddaniem tekstu Byrona. W związku z tym przekładem można nawet łatwiej zrozumieć pojawienie się ballad wschodnich, tuż obok nowogrodzkich i polskich, w twórczości Mickiewicza. *Renegat* i *Czaty* są widocznie wtórnemi echemi w jego wyobraźni, wywołanemi zajęciem się turecczyzną Byrona.

Z innych powiastek tureckich poety angielskiego, zwrócił Mickiewicz uwagę jeszcze na *Korsarza* i wrażenie tego utworu na jego wyobraźnię miało się odbić w *Konradzie Wallenrodzie*. Zrazu zajął się pierwszą i najpiękniejszą pieśnią tego poematu, zawierającą bardzo żywy opis życia korsarskiego. W liście z Kowna zapisuje, że śpiewy niemieckich flisaków na Niemnie „przywodziły mu na pamięć śpiew korsarzów w Baironie”. Z treści tego poematu, zresztą niezbyt zajmującej, nie myślał korzystać. Ale w utworze tym znajduje się bardzo obszerna, z kilku ustępów złożona charakterystyka przewodnika korsarzów, Konrada. Chodzi o określenie mądrego i stanowczego wodza, posiadającego sztukę rozkazywania, górującego nad otoczeniem potęgą umysłu i ukochanego przez podwładnych.

Komentatorzy francuscy domyślali się, że w postaci korsarza podał lord angielski w wielkiem pomniejszeniu wizerunek samego Napoleona. Mickiewicz to objaśnienie przyjął i niem się kierował, jak oświadczył w wykładach paryskich. Malując w powieści litewskiej postać bohatera wielkiej siły moralnej, który ludzi podbijał i zniewalał, jak Napoleon, mimowoli przypomniał sobie charakterystykę Byrona i mistrzowi krzyżackiemu nadał niektóre rysy tej postaci, mianowicie skrytość, stronienie od zabaw i ludzi i ulubienie samotności. Nawet czułe przywiązanie Konrada do Medory przeniesione zostało do odtworzenia stosunku Wallenroda do Aldony. Podobieństwa te są uderzające, ogólnie znane i frazeologją stwierdzić się dadzą. Wskutek tego *Konrad Wallenrod*, choć treścią zupełnie różny od *Korsarza* a doniosłością nieskończenie go przewyższający, stał się właściwie najbardziej byronowską powieścią naszego poety.

Jeszcze jedną podniętę zawdzięczał Mickiewicz Byronowi. Mianowicie gdy *Sonetny Krymskie* spotkały się w Warszawie z nieprzychylną oceną i dały powód do małostkowych zarzutów, oburzony poeta postanowił pójść za przykładem Byrona i jak ten w satyrze *English Bards and Scotch Reviewers*, odpowiedzieć sprawozdawcom ciętą polemiką *O krytykach i recenzentach warszawskich*. Choć jako gatunki literackie obie te polemiki są różne, mają jednak tę wspólność, że podają obraz całej współczesnej literatury w oświetleniu podmiotowym autorów. Oba utwory są podobne śmiałością ataku i nieliczeniem się z względami delikatności. Obrażeni poeci rąbią prawdę bez ogródki i po nowoczesnemu żyjących pisarzy po imieniu wymieniają. Ostrze ich polemiki skierowane jest ku głównym redaktorom miesięczników, które odważyły się ich skrytykować. Jak Byron przeciw Jeffreyowi, redaktorowi *Edinburgh Review*, tak Mickiewicz wystąpił przeciw Dmochowskiemu, redaktorowi „Biblioteki polskiej”. Przyznać jednak należy, że krytyka Mickiewicza jest łagodniejsza i jak zawsze w porównaniu do Byrona, poeta nasz okazuje się spokojniejszy i mniej zawzięty.

Zajęty przez długie lata Byronem, poświęcił mu Mickiewicz kilka artykułów i choć zbyt często publicznie głosu zabierać nie lubił, trzy oceny Byrona w dziełach swych pozostawił. Za czasów zsyłkowych wygotował rozprawkę *Goethe i Byron*, w której od razu wystąpił jako gorący czciciel Byrona. Podaje charakterystykę obu poetów i dosyć osobliwie przedstawia Goethego, poetę przeszłości, poetę historycznego, Byronowi jako poecie współczesności. Jeszcze bardziej stanowczo w obronie Byrona wystąpił w *Przedmowie* do wydania *Giaura*. Broni go od zarzutu niemoralności, maluje z wielką bystrością nastroj otrętwienia i trwogi umysłowej, jaka zapanowała w Europie po rewolucji francuskiej, i wskazuje, że Byron obudził sumienie w społeczeństwie nowszych czasów i zwrócił je ponownie do zajmowania się wyższymi i zasadniczymi zagadnieniami. Wielbiciel Byrona, posługuje się jego własnym zwrotem i z przyjemnością uznaje go „Napoleonem poetów“. Trzeci raz miał Mickiewicz sposobność odezwać się o Byronie z katedry w Paryżu. Mówiąc o posłannictwie poetów, oświadcza ponownie, że Byron wyszedł z ducha Napoleona i stał się przede wszystkim wyobrazicielem swego czasu. „Wszystko co dręczyło umysły naszego pokolenia — powiada — oddał bardzo wiernie w swoich pismach“. Wywarł on wielki wpływ na literaturę słowiańską i jest ogniwem łączącym literaturę słowiańską z literaturą Zachodu. Można także dodać, twórczość Mickiewicza z angielską.

Nici łączących naszego największego poetę z Byronem, jest jak widzimy dosyć. Ale nie w wszystkich okresach zbliżenie Mickiewicza do poety angielskiego jest równie żywe i stanowcze. Najbardziej powoduje się Byronem w czasach zsyłkowych. Ułatwia Rosjanom lepsze zrozumienie Byrona. Pisze artykuł o nim. W *Sonetach Krymskich* i w *Ustępie* III części *Dziadów* powoduje się *Childe Harolda pielgrzymką*. Przy układaniu *Konrada Wallenroda* przypomina sobie charakterystykę *Korsarza*. Za pobudką tegoż autora odważa się na polemikę z areopagiem krytyków warszawskich i może nawet w erotykach odeskich zbliża się nieco do pojęć Byrona. Nagromadzenie tytułu objawów wpływu w jednym okresie twórczym zastanawia. Widocznie u Mickiewicza była to pora największego zapotrzebowania przewodnich myśli i wskazówek u malkontenta angielskiego. Prześladowany przez władze rosyjskie, szuka moralnego pokrzepienia w jego pismach, wciąga w spragnioną duszę powiew swobodnej myśli zachodniej i czeka z upragnieniem chwili, żeby się wyrwać z uścisków despotyzmu rosyjskiego i jak wolny człowiek w świecie zachodnim odetchnąć, pisać i działać.